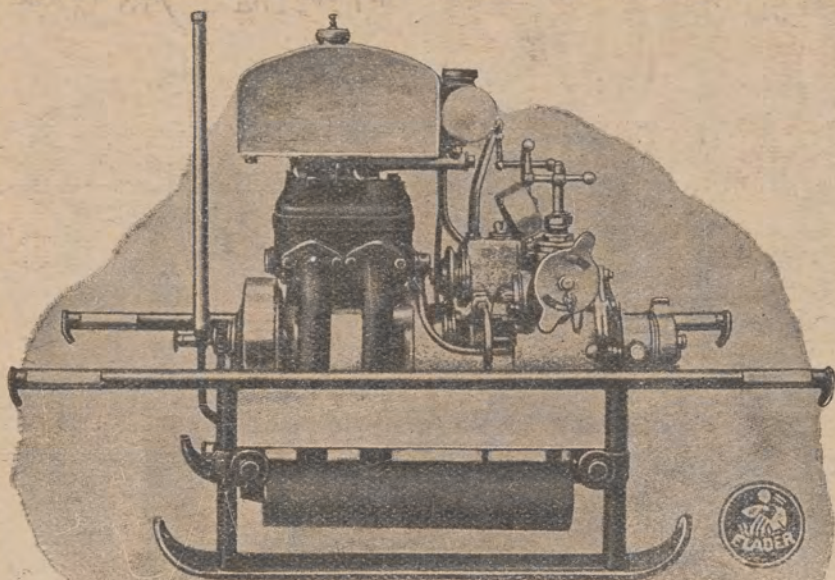


Wspan. Dr. Alfred Grohman
u Łodzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻARNICZY



ROK • XV • № 51-52. Dnia 22-29 grudnia ♦ 1929



Lekkie sikawki motorowe **FLADERA**

o wydajności 600/750 litrów
wody na minutę

z udoskonalonym niezawodnym
dwucylindrowym motorem dwa-
taktowym 12/15 P. S.

Warunki sprzedaży dogodne
CENY NISKIE

Wyłączne przedstaw. na Polskę

Zjednoczone Wytwórnie Gaśnicze
MI-RA S. Z O. O.

Warszawa

Bracka 17

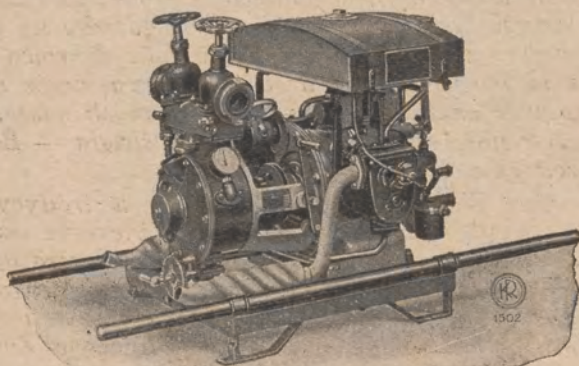
Zbliża się nowy rok 1930

Każda Straż Pożarna winna nabyć

Wzorową Książkowość do prowadzenia
biurowości

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów), z wyczerpującymi wskazówkami jak prowadzić poszczególne działy, w oprawie Zł. 15. z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Nabywać można ewent. zamawiać w Administracji „Przeglądu Pożarniczego” — Warszawa, ul. Krucza 40, m. 27.

Wysyłkę uskutecznia się tylko po wpłaceniu należności z góry (na konto w P. K. O. Nr. 235, lub przelewem pocztowym) ewent. za zaliczeniem pocztowym.



FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH „STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI
w Warszawie.

Zarząd i biuro sprzedaży: ul. Królewska 11.
Telefon 110-46 i 205-25.

Fabryka: ul. Syreny 3. Telefon 110-55.
poleca ze składu:

SIKAWKI MOTOROWE system „Rosenbauer”
SAMOCCHODY POŻARNICZE rekwizytowe i ze
zbiornikami wodnymi

Popierajcie przemysł Krajowy



Rok XV.

Nr. 51-52.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Dnia 22 grudnia 1929 r.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z tradycyjnym opłatkiem...

Gdy w codziennym, zmudnym zmaganiu się o byt, który rzadziej mianem dostatku a częściej porównaniem do suchego kęsa chleba określić można, ogarniają nas zwątpienie, a nieraz smutek i rozpacz,

— gdy w nieustannych zabiegach o doskonalenie warsztatów swej pracy wprost zdaje się nam, że upadamy pod brzemieniem różnorodnych trudów i kłopotów,

— gdy w uporczywych dążeniach o rozwój potęgi Państwa własnego napotykamy na każdym kroku na coraz to nowe zwały przeszkód,

— gdy w poczynaniach zbiorowych, nacechowanych troską dobra ogólnego, doznajemy nieraz niepowodzeń lub wiele nieprzyjemności osobistych, czy rozczarowań,

— gdy w rywalizacji o prawo przewodzenia w wypełnianiu zadań użyteczności społecznej jesteśmy często wystawieni na obmowy, oszczerstwa i zohydowanie naszych ideałów,

— gdy wreszcie dzierżąc ster poczynania zbiorowych spotykamy się, miast lojalnej współpracy, z różnemi matactwami tych, którzy nam zazdroszczą tytułów, uznania i wyników osiągniętych —

— w tem morzu codziennych trosk, cierpień, rozczarowań, niepowodzeń i zwątpień wznosi się jednak świadomość, że zbliżają się chwile pełne najwznioślejszych uniesień, że nadchodzi dzień wielkiej radości wspólnej.

To nastają chwile Bożego Narodzenia — wspomnienia przyjścia na świat Pana Pokoju Powszechnego — Jezusa Chrystusa, to nadchodzi Dzień Wigilijny — dzień pełnej niewysłowionego uroku tradycyjnej wieczerzy wspólnej.

Wszyscy staramy się wówczas dostroić do głębokiej treści tego wzniosłego i wielkiego dnia — wszyscy pragniemy w nastroju braterskiej miłości i jedności spędzić zespoleni chwile tej nigdy i niczem nie osłabionej w swem majestacie pamiątki święta chrześcijańskiego.

I My, Druhowie-Strażacy, staniemy w Dniu Wigilijnym w zespołach strażackich ramię przy ramieniu, z tradycyjnym opłatkiem w dłoniach, spracowanych wysiłkiem społecznej służby strażackiej, ja-

ką podejmujemy w imię najszczytniejszych haseł Chrystusowych — miłości bliźniego.

Staniemy społem w skupieniu i dzieląc się opłatkiem, dzielić się będziemy radością przenikającej serca naszej miłości i jedności braterskiej, a jednocześnie wymieniamy będziemy wzajemnie życzenia ziszczenia wspólnych marzeń i prągnięć, jakich chcielibyśmy się doczekać w najbliższej przyszłości.

A jakież to być mają te pragnienia wspólne?

Czy tylko te, tkwiące w każdym z Nas, aby podnieść, rozwinąć, udoskonalić i usprawnić te komórki pracy strażackiej, których jesteśmy bezpośrednimi pionierami?

— Te, ale i nie tylko one!

Obok bowiem wymiany życzeń pomyślnego rozwoju poszczególnych zespołów naszych — pojedynczych straży pożarnych i terytorjalnych związków strażackich ku skutecznej ich walce z najgroźniejszym wrogiem ludzkości — pożarami, zespolić się muszą myśli nasze ku dążeniom i prągnięciom, że się tak wyrażę, wszechstrażackim.

Tem wszechstrażackim pragnieniem jest życzenie, iżby potężniała szybko nasza Macierz — Główny Związek Straży Pożarnych. Z tego pragnienia wyrastać muszą wszelkie myśli i dążenia nasze, bo siła jedności zrzeszonego strażactwa przyczyniać się będzie najwydatniej potędze Ojczyzny naszej.

A że najbliższem i najdonioślejszem zadaniem naszym wspólnem jest budowa w Stolicy siedziby dla Głównego Związku, jako ośrodka, gdzieby się zogniskowała i skądby promieniowała cała zbiorowa działalność korporacyjna, więc też to pragnienie dzieła naprawdę wielkiego przenikać musi myśli nasze, gdy się zespalają one w dniu wielkiego święta — Bożego Narodzenia.

Śląc Wam, Kochani Druhowie, w tradycyjnym Dniu Wigilijnym najserdeczniejsze życzenia wszechstronnych powodzeń w rozwoju placówek strażackich, wysuwamy, jako wspólne nam wszystkim pragnienie, hasło dnia dzisiejszego: „Największy czyn jedności strażackiej — budowa siedziby Głównego Związku Straży w Stolicy musi być rychło zrealizowany!”

S. Pągowski.

Pułk strażacki miasta Paryża.

Redakcja naszego pisma otrzymała od p. płk. Poudroux, komendanta Straży Pożarnej w Paryżu, obszerny artykuł o organizacji i wyekwipowaniu Straży Paryskiej.

Artykuł ten przeznaczony był do przygotowanego na dzień 5 stycznia 1930 r. numeru specjalnego, poświęconego automobilizacji sprzętu strażackiego. Wobec jednak olbrzymiej ilości materiału, jaki zgromadziliśmy do tego numeru, zmuszeni jesteśmy artykuł p. płk. Poudroux podzielić na dwie części, z których pierwszą, omawiającą ogólną organizację straży, zamieszczamy w numerze niniejszym, druga zaś, zawierająca opis wyekwipowania, ukaże się we wspomnianym wyżej numerze specjalnym.

Redakcja.

Zadania, jakie ma przed sobą pułk strażacki, coraz bardziej są różnorodne i skomplikowane. Z każdym dniem zwiększa się ich zakres i doniosłość.

Praca strażaka jest nieustannym czuwaniem nad miastem i jego bezpieczeństwem. Czuwaniem czynnym — nie z bronią u nogi — bo na to, co nazywamy dyżurem strażackim, składają się ciągłe ćwiczenia gimnastyczne i techniczne, utrzymujące szeregowych i oficerów na wysokim poziomie sprawności, dyscypliny i gorliwości zawodowej, który paryżanie ocenić mogą w każdej chwili, zarówno w dzień, jak i w nocy.

Wbrew ustalonej powszechnie opinii, czynności gaszenia pożarów, stanowiące może najbardziej efektowne z zadań Straży Paryskiej, nie są jej zadaniem wyłącznym.

Na barki Straży spadają oprócz tego czynności takie, jak badanie nowo - wznoszonych budowli publicznych i prywatnych, stosowanie środków bezpieczeństwa w zakresie rozmieszczenia wewnętrznego pomieszczeń i komunikacji, urządzenia, a nawet samego przeznaczenia poszczególnych lokali, instalowanie narzędzi przeciwpożarowych, organizowanie obrony i szkolenie miejscowego personelu, opracowanie specjalnych instrukcji przeciwpożarowych, wreszcie stały nadzór i kontrola nad funkcjonowaniem aparatów i służby przeciwpożarowej w zakładach niebezpiecznych pod względem pożarów.

Czynnościom tym nie moglibyśmy zresztą podołać bez współdziałania z odpowiednimi wydziałami prefektury policji (budownictwo, laboratoria, wydział zakładów rejestrowanych, wydział teatrów), gdyż liczba nadzorowanych obiektów wynosi około 12.000.

Praca ta tak się rozrastała, że okazało się konieczne rozdzielenia jej pomiędzy wszystkich oficerów i wszystkie jednostki, podczas, gdy dawniej należała ona wyłącznie do wydziału służby technicznej.

Nie skończyłbym nigdy z wyliczaniem różnych rodzajów naszych prac, które dotyczą wszelkich gałęzi przemysłu i handlu, wszelkich urzędów, a które każą docierać do samego jądra życia umysłowego, artystycznego i przemysłowego stolicy, dla zapewnienia temu życiu koniecznych warunków bezpieczeństwa. Różnorodność ta dodaje naszym trudom codziennym wyjątkowego uroku, który wynagradza nam ich przykre strony.

Lecz praca gaszenia pożarów, pomimo skrepowania, jakie za sobą pociąga, przywiązując komendanta do jego samochodu przewodnikiem telefonu, rozciągliwym, ale i ciężącym nieraz przez swą niewyrozumiałość i tyranję, lekkim jednak w porównaniu z długim zamknięciem w koszarach oficerów i załogi, — praca ta, pomimo przykrości nagłych przebudzeń, niebezpieczeństw, powodowa-

nych przez zmiany pogody i liczniejszych, choć może nie o wiele groźniejszych, jakie związane są z ratownictwem i pracą nocną, — stanowi tem nie mniej porywający i pełen uroku czynnik naszej egzystencji.

Podoba nam się również udział, jaki bierzemy w uroczystościach wojskowych, którym dodajemy blasku, że śmiem się tak wyrazić, lśnieniem naszych hełmów.

Miło jest, doprawdy, nieść pomoc we wszelkich okolicznościach wszystkim, tym, którym zagraża jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

Czynności, które na nas spadają, bywają nieraz tak przykre i wstrętne, że węż i oczy najbardziej odważnych ludzi cofają się przed nimi. Mówię tu o naszych pracach przy nieszczęśliwych wypadkach, kiedy to ich ofiary przedstawiają obraz poszarpanych ciał, członków poodrywanych od tułowia, twarzy poczerwiałych i konwulsyjnie wykrzywionych, masy drgającego mięsa ludzkiego; strażacy nasi zbierają te straszliwe szczątki, choć zimny pot oblewa ich skronie, a nogi uginają się pod nimi.

W końcu, aby dać miarę tego wysiłku, jakiego nieraz użyć potrzeba dla opanowania swych zmysłów, przytoczę wypadek akcji ratowniczej w dole kloacznym, gdzie ja i moi ludzie musieliśmy brodzić po kolana w... jego zawartości, aby wyciągnąć ciało robotnika, zatrutego gazami. Nie mogę dziś o tem pomyśleć bez uczucia wstrętu i — dumy.

Takie są zadania pułku strażackiego i taki, stojący na ich wysokości, poziom duchowy strażaków.

Zdać sobie można sprawę z ogromu pracy, jaka na pułk spada, jeśli się zważy, że liczba wezwań pomocy z 5.000 w roku 1915 wzrosła w 1928 do 10.000, bez powiększenia ogólnej siły liczebnej pułku.

Zdziwiłbym się, gdyby wśród instytucji państwowych czy cywilnych, administracyjnych, przemysłowych, handlowych, lub finansowych, odnaleziono choć jedną, któraby wykazała tę szczególną właściwość, że z personelem równym przedwojennemu, wykonywuje raźnie podwójną ilość pracy.

Zdolność poświęcenia się naszej rasy, a pewnie i wszystkich innych, jest niezbadana. Trzeba tylko umieć ją wyzyskać.

* * *

Pułk strażacki składa się z 12 kompanii, tworzących dwa bataliony i jednej jednostki nielinijowej. Dowodzony jest przez pułkownika i podpułkownika, którzy kolejno pełnią dyżury służby bojowej.

Główne wydziały są następujące:

1) **Adjutantura**, do której należy przekazywanie rozkazów, zbieranie informacji i stosunki pułku nazewnątrz.

2) **Wydział techniczny**, który prowadzi pracę prewencyjną, utrzymanie sprzętu i koszar, wyszkolenie mechaników i szoferów. Jest on kierowany przez dwóch oficerów; kierownik wydziału w randze majora, lub kapitana, a jego pomocnik — kapitan lub porucznik. Wydział ten wykonywuje nadzór nad wszystkimi zakładami, niebezpiecznymi pod względem pożarowym, w obrębie m. Paryża i departamentu Sekwany. Odpowiada on za utrzymanie 25 strażnic (caserne) i posterunków centralnych. Personel stanowi 73 podoficerów, kaprali i strażaków.

3. **Wydział administracyjny**, pozostający pod rozkazami majora. Czynności tego wydziału podzielone są pomiędzy dwa biura: majora, które zarządza sprawami personelu pułku czynnego i jednostek rezerwowych, rejestracją zmian, czynnościami wcielania i zwalniania kontygentów i t. p. — i skarbnika, w którym scentralizowana jest rachunkowość pułku.

4. **Wydział wyszkolenia i gimnastyki**, do którego jest przydzielony wydział szkolny (przygotowywanie do szkoły oficerów piechoty w Saint-Maixent, kursy dla analfabetów, egzaminy na urzędy cywilne i na awanse). Wydział ten związany jest ściśle z wyszkoleniem załogi przez szkolenie szarż w kompaniach i instruktorów gimnastyki.

Powyższy wydział, pozostający w ścisłym związku ze służbą sanitarną pułku, notuje wyniki oględzin przy wcielaniu do pułku i w trakcie wyszkolenia; sporządza dla każdego strażaka karty zdrowia, które stanowią dla instruktorów wskazówkę przy prowadzeniu wyszkolenia i gimnastyki. Unika się w ten sposób, przez uniknięcie przemęczenia, ciągłego niebezpieczeństwa chorób zaraźliwych, epidemii, a przede wszystkim — gruźlicy.

Służba sanitarna pułku jest dobrze wyposażona. Izba chorych, mieszcząca się przy bulwarze de Port Royal 55, zaopatrzona jest w nowoczesne urządzenia (radioskopia, bakterjologia i t. p.), które pozwalają lekarzom badać dokładnie rekrutów, ochot-

ników i zgłaszających się do służby zawodowej, tak, że eliminuje się bezwzględnie jednostki, które nie wytrzymałyby warunków służby specjalnej i ćwiczeń fizycznych, nieodłącznych od służby strażackiej.

Urządzenia izby uzupełniają: sala operacyjna, aparaty do leczenia promieniami ultra-fioletowymi, gabinet dentystyczny, pokoje dla zakaźnie chorych i t. p.

* * *

Organizacja wewnętrzna i bojowa oddziałów.

Na czele każdego bataljonu stoi major.

Każda kompania, dowodzona przez kapitana i dwóch poruczników, lub podporuczników, obsadza jedną strażnicę i jeden posterunek centralny. Strażnica, w której prowadzi się wyszkolenie szarż i szeregowców, jest o wiele większa, niż posterunek centralny. Wyekwipowanie ich w sprzęt przeciwpożarowy jest pomimo to jednakowe.

Może się to wydać dziwne, tembardziej, że posterunkiem dowodzi chorąży (adjutant), gdy tymczasem w strażnicy jest aż trzech oficerów.

Z punktu widzenia wyszkolenia moralnego, fizycznego i technicznego, jedynie w strażnicy, niezbędna jest obecność oficerów. Cały personel posterunku jest już wyszkolony; podoficerowie i strażacy dość często są zmieniani. Dla zapewnienia karności wystarczy obecność chorążego.

Gdy chodzi o szarżę dowodzącego przy ogniu, to zależy to od wielkości pożaru, przyczem miernikiem tej wielkości jest ilość użytych prądów. Słuszność tej zasady, będącej wynikiem stuletniego doświadczenia, potwierdza się codziennie.

Akcją przy pożarze kominowym dowodzi zwykle kapral.

Kierownictwo akcją przy pożarze, wymagającym użycia jednego wylotu (zasilanego przez wóz pogotowia, lub hydrant), powierza się podoficerowi — sierżantowi lub chorążemu.

Gdy rozmiary pożaru są większe, dowódca pogotowia alarmuje oficera, który sprowadza potrzebną pomoc, lub przybywa sam tylko na motocyklu.

W rejonie działania posterunku posiłki przybywają pod dowództwem chorążego-szefa posterunku, lecz akcją dowodzi oficer, przybyły ze strażnicy.



Motocykl z przyczepką (side-car), używany przez Straż Paryską.

Z lewej. — Ćwiczenia Straży Paryskiej na dziedzińcu koszar.



Z prawej. — Strażak paryski w hełmie dymowym.

Przy użyciu trzech małych wylotów przybywa na miejsce kapitan. W wypadkach, gdy zachodzi potrzeba ratowania ludzi, gdy są ranni, lub wydarzy się wypadek z kimś z personelu, wzywa się dowódcę bataljonu i dyżurnego lekarza. To samo dzieje się przy użyciu dwóch dużych wylotów, czterech mniejszych, lub powyżej tej ilości.

Do wszystkich pożarów, lub wypadków niezwykłych, lub gdy raporty z miejsca pożaru znamionują jakąś niepewność, gdy płonący obiekt należy do rzędu niebezpiecznych, lub bardzo ważnych; gdy z przejawów nic nie znaczących dla profanów, lecz charakterystycznych dla fachowca widzi się, że pożar od samego początku, lub w trakcie gaszenia, przybiera charakter groźny, zagrażający katastrofą, śpieszy pułkownik lub podpułkownik.

Skład i rozmieszczenie oddziałów (strażnic lub posterunków centralnych), na obszarze stolicy uwarunkowane są następującymi koniecznościami:

1) przybycia jaknajszybciej na miejsce pożaru, bez względu na to, gdzie on wybuchnie;

2) możliwość skoncentrowania z największą szybkością w dowolnym punkcie jaknajwiększej ilości posiłków.

Obszar miasta Paryża podzielony jest na 24 obwody, odpowiadające 24 strażnicom lub posterunkom centralnym. Obwody te są prawie równe co do rozległości. W każdym razie obwody, położone na peryferiach, większe są od centralnych, w których komunikacja jest trudniejsza. Każdy oddział — strażnica, czy posterunek centralny, położony jest mniej więcej w centrum swego obwodu. Jeśli tak nie jest, to jedynie w tych wypadkach, gdy przy wyborze miejsca odgrywały rolę względy na rozporządzalny teren budowlany. (Plan rozmieszczenia oddziałów straży paryskiej i rozplanowania obwodów podaliśmy w swoim czasie w N-rze 32-im „Przeglądu Pożarniczego” z r. b. Przyp. Red.).

Wyekwipowanie oddziałów ilościowo jest prawie jednakie. Może się to wydawać dziwnem, bo przecież nie wszystkie obwody przedstawiają to samo niebezpieczeństwo. Dzielnice de l'Etoile, Trocadéro, Auteuil, Champs-Élysées, są rzeczywiście mniej niebezpieczne od przedmieścia Saint-Autoine, gdzie nagromadzone są zapasy drzewa z całego świata. Lecz, pomijając fakt, że przemysł i handel ustawicznie zmieniają swe siedziby, oddziały tych obwodów powoływane są do udzielania pomocy oddziałom sąsiednim lub bardziej oddalonym.

Dlatego też np. dla ewentualnej obrony muzeum Luwru lub Wielkiej Opery przewidziano zgóry pomoc oddziałów najbardziej oddalonych (Grénelle,

Trocadéro, Port-Royal, Chaligny etc.) i zgóry określono ich rejony działania.

Personel.

Pułk strażacki zaliczony jest do piechoty. Stan maksymalny określony jest na 52 oficerów i 1.803 podoficerów, kaprali i strażaków. Jednakowoż przeciętny stan rzeczywisty w roku 1928 nie przekroczył 51 oficerów i 1.734 szeregowych.

Skład pułku, ściśle dostosowany do jego zadań, różni się znacznie od składu normalnego pułku piechoty.

Konieczność czuwania we dnie i w nocy, która nakazała specjalne urządzenia koszar, zmusiła do zmiany wzajemnego stosunku liczebnego różnych stopni starszeństwa.

Jeśli liczba oficerów jest prawie taka sama, jak w pułku linjowym, to liczba podoficerów jest o wiele większa.

Kompanja liczy 3 oficerów, dwóch chorążych (jeden w strażnicy, drugi w posterunku centralnym), 2-ch sierżantów-szefów — jeden rachmistrz, drugi pełniący funkcję zastępcy k-dta posterunku, i 13—14 sierżantów.

Liczbę te spowodowane są koniecznością zmian podoficerów na dyżurach służby pożarnej, patrolach służby zewnętrznej i w zakładach niebezpiecznych, a co najważniejsza — w celu powierzenia ludziom doświadczonym funkcji specjalnych (sierżant-mechanik nadzorujący sprzęt poż., sierżant zabezpieczenia, podoficer wyznaczony do prób, sierżant d-ca pogotowia, sierżant wyznaczony do natarcia, sierżant dostawy wody).

Z tych samych względów liczba kaprali jest również duża. Wreszcie okazało się konieczne zwiększenie liczby w poszczególnych kategoriach, aby umożliwić awanse za wysługę lat.

Rekrutacja strażaków odbywa się w trojaki sposób:

1) Przez zaciąg dobrowolny na 2, 3, 4 lub 5 lat, dający prawo do znacznych premii i wynagrodzenia, mogącego osiągnąć 25 fr. dziennie dla strażaka II-ej klasy, jeśli jest on kawalerem, a 30 — 46 fr. dla żonatego.

2) Przez ponowne zaangażowanie na okres 1, 2, lub 3-ch lat wojskowych wszystkich rodzajów broni, kończących służbę czynną.

3) Przez wcielenie do szeregów poborowych, przyczem ten ostatni sposób stosowany jest dla zapewnienia luk, powstających wskutek niedostateczności dwóch pierwszych.

plk. Pouderoux

Komendant Straży m. Paryża.

Do ogółu oficerów strażackich.

Każdy oficer strażacki powinien zapewnić sobie posiadanie specjalnego numeru „Przeglądu Pożarniczego”, poświęconego sprawom motoryzacji i automobilizacji straży.

Numer ten, zawierający dwadzieścia kilka artykułów fachowych, omawiających budowę, obsługę i konserwację sprzętu motorowego, z 70-ciu ilustracjami w tekście, ukaże się na dzień 5 stycznia 1930 roku.

Cena egzemplarza z przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, przy ilości ponad 5 egzemplarzy — 2 złote za egzemplarz.

Ten sam numer na papierze kredowym — zł. 4.50 za egzemplarz.

Z uwagi na ograniczony nakład i wielkie zapotrzebowanie, prosimy o jaknajrychlejsze nadsyłanie zamówień (dla uniknięcia kosztów zaliczenia pocztowego, należność należy wpłacać jednocześnie na nasze konto w P. K. O. Nr. 235).

Sikawki motorowe podczas zimy.

Wobec nadchodzącej zimy, zagadnienie zabezpieczenia od zamarzania sikawek wogóle, a motorowych w szczególności, powinno stanowić jedną z najważniejszych trosk dowództwa straży.

Bardzo częste wypadki zamarzania pomp, zauważone niejednokrotnie dopiero na miejscu pożaru, powodują bardzo niemiłe konflikty i nieporozumienia w niejednej straży, w rezultacie zaś podrywają zaufanie i autorytet dowództwa.

Przyczyną zamarznięcia sikawki motorowej, a tem samem chwilowej jej nieużyteczności, może być niekoniecznie tylko zapomnienie spuszczenia wody i t. p., co jednak winna sumiennie dokonywać obsługa sikawki, lecz jeszcze i inne zjawiska naturalne, oraz szczegóły konstrukcyjne.

Ogólnie wskazane jest przechowywanie sikawek motorowych w remizach ogrzewanych. Stąd jednak jasno wynika, że temperatura w tych pomieszczeniach jest wyższa, aniżeli na zewnątrz. Przy zmianie temperatury, która następuje podczas wyjazdu z sikawką do pożaru, metal pokrywa się rosą i wskutek tego również nastąpić może w czasie jazdy zamarznięcie.

Rozgrzewanie sikawki uskutecznić wolno wówczas jedynie gorącą wodą, ze względu na wartość materiału łatwopalnego (benzyna), lub też przez pozostawienie sikawki przez jakiś czas w dobrze ogrzanej miejscu.

Przy sikawkach, posiadających specjalną chłodnicę, należy przed wyjazdem uruchomić motor sikawki (wolne obroty), nalewając jednocześnie letniej wody do zbiornika, o ile woda była spuszczone z powodu niedostatecznego ogrzewania remizy. W czasie jazdy sikawka będzie się nagrzewała i na miejscu pożaru będzie ona zawsze gotowa do pracy.

Przy sikawkach z chłodzeniem bezpośrednim od pompy, poza jej uruchomieniem na chwilę przed wyjazdem, w specjalnej opiece należy mieć kramiki regulujące dopływ wody do płaszcza wodnego silnika, ponieważ one właśnie najczęściej zamarzają.

Konstrukcja niektórych modeli sikawek motorowych szczególnie uwzględnia kwestję zamarzania, przez wbudowanie pompy w chłodnicę motoru, przez co letnią porą otrzymujemy intensywniejsze chłodzenie motoru, natomiast zimą — ogrzewanie pompy.

Bardzo troskliwej opiece, w czasie zimy, należy poddać wacumpompę, o ile ona nie jest wbudowana wewnątrz pompy, a stanowi oddzielną część sikawki.

Ustawienie sikawki motorowej na samochodzie, czy też na wózku dwukołowym w zamknięciu (w obudowaniu) jest również bardzo ważnym współczynnikiem zabezpieczającym. Sikawka tak umieszczona może być łatwo ogrzewana w remizie zapomocą specjalnej lampy elektrycznej.

Niezmierzalnie doniosłe ma znaczenie odwodnienie benzyny. Zasadniczo napełnianie zbiornika benzyną należy uskutecznić przez filtr ze skórki zamszowej względnie gęste sukno, ponieważ najmniejsza ilość wody w benzynie może spowodować zamarznięcie karburatora. O ile zbiornik już jest wypełniony, wskazane będzie spuścić całkowicie benzynę, karburator przedmuchać i napełnić ponownie, jak wskazano wyżej.

Dowództwo straży, chcąc uniknąć niespodzianek z sikawkami motorowymi w czasie zimy, powinno zawczasu mieć na uwadze ich zabezpieczenie przed mrozami w wyżej opisany sposób.

J. Pietraszkiewicz.
st. instr. pożarniczy.

W trosce o sprawność strażacką.

Uwagi w sprawie regulaminu zawodów.

Zalety i niedomagania regulaminu zawodów.

Stosunkowo najwięcej zastrzeżeń i uwag wywołał, zdaje się, program zawodów zespołowych, który poza wprowadzeniem nowych elementów ćwiczebnych: ćwiczeń taktycznych i alarmowych, wprowadził stopniowanie ćwiczeń zależnie od rodzaju zawodów. Jestto oczywiście konsekwencja wynikająca z podstawowej tezy, zawartej na wstępie regulaminu w słowach: „porównanie stanu wyszkolenia straży (czyli jej sprawności) i orientacji dowództwa”.

Cóż należy rozumieć przez określenie sprawności drużyny? Czy będzie nią tylko szybkość i celowość wykonanych ruchów?

Oczywiście tak, jeżeli potraktować drużynę, jedynie jako zespół ludzi. Jeżeli jednak pod tą nazwą sprawności drużyny rozumieć będziemy wogóle stan jej gotowości bojowej, to w określeniu „sprawność drużyny” należy rozumieć i stan zaopatrzenia technicznego, dalek umiejętności manewrowe — dar wykorzystania sprzyjających warunków terenowych i orientacji dowództwa, co w rozwinięciu wymaga, jako warunków podstawowych, umiejętnego podziału funkcji między obsługą, opanowanie oddziału pod względem psychicznym, umiejętności wydobywania z ludzi maximum energii, zdolności przewidywania mogących się wytworzyć sytuacji, szybkiego dostosowywania się do nowych warunków pracy i całego

szeregu t. p. złożonych czynników.

Stąd też regulamin przewiduje 3 rodzaje ćwiczeń: ćwiczenia szkolne na czas, ćwiczenia alarmowe i rozwiązywanie zadania taktycznego przez dowódcę.

Celem ćwiczeń szkolnych jest porównanie stanu wyszkolenia formalnego, i dlatego ten rodzaj konkurencji jest przewidziany na zawodach rejonowych, jako eliminacyjnych do dalszych rozgrywek.

Zawody okręgowe, uwzględniające w swym programie rozwiązywanie zadania taktycznego przez dowódcę i ćwiczenia alarmowe, zamykają właściwie program, jeśli uwzględnić, że ćwiczenia szkolne dla grupy III i IV na

zawodach wojewódzkich wprowadzono na innych przesłankach.

Treść ćwiczeń szkolnych w tych grupach jest inna na zawodach wojewódzkich, niż na rejonowych, z tego względu, iż straż, pragnąca zająć czołowe miejsce w województwie, a posiadająca już pierwsze miejsca w Okręgu winny wykazać się nie tylko wyszkoleniem, ale i odpowiednim zaopatrzeniem w sprzęt strażacki, jak: chcąc nie chcąc muszą posiadać, aby móc przygotować się do ćwiczeń objętych programem. Oczywiście straż zawsze będą chciały, tylko nie zawsze dopiszą im środki materialne, z czego wynika, że wielkie pole działalności mają tu Związki Okręgowe, które winny zabiegać, aby przodujące w wyniku zawodów drużyny były niemi nie tylko formalnie, ale i faktycznie.

Sądzę więc, że zasada stopniowania konkurencji, mająca na celu:

1) wprowadzenie możliwie największej ilości elementów, warunkujących sprawność straży; 2) ożywienie przebiegu zawodów i zbliżenie ich do życia — jest zupełnie słuszna.

Jeżeli chodzi teraz o ćwiczenia alarmowe i o rozwiązywanie zadań taktycznych, to przy naszych, więcej niż skromnych środkach, jakimi rozporządzamy na cele wyszkolenia, szereg okręgów będzie miało poważne trudności chcąc ściśle stosować regulamin.

Pragnąc ułatwić wykonanie zakreślonego programu, autorzy regulaminu w uwzględnieniu tych trudności poczynili w regulaminie szereg ustępstw, które, aczkolwiek są uzasadnione, nasuwają jednak wiele trudności.

Zasadniczym bowiem warunkiem wszelkich zawodów jest równość warunków. Stąd też np. w zawodach sportowych wszelkie przyrządy, dystanse i t. p. czynniki posiadają wymiary obliczone wprost z aptekarską dokładnością. U nas zaś różnica kilkunastu kilo w wadze drabiny (jednego typu) lub kilku w wadze bosaka nie odgrywa roli — choć ma wpływ na wyczyn. Stąd też jest przepis, że straż musi ćwiczyć tylko temi narzędziami, jakie przygotowuje Związek organizujący zawody, a te właśnie narzędzia nie zawsze są jednakowe.

Rozpatrzmy teraz ile naprzykład trudności następcza sposób

rozwiązania zadania taktycznego. Ponieważ na tej podstawie mamy ustalić stopień orientacji dowódcy, przebieg rozwiązania to musi być dokonane tylko przez niego, bez żadnych doradców, a nadto w czasie możliwie najkrótszym:

Jako założenie równości warunków należy w pierwszym rzędzie przyjąć jednolitość rozporządzalnych narzędzi oraz tożsamość obiektów, na których akcja rozwiązania zadania będzie przeprowadzona. Sposobów rozwiązania może być trzy: 1) na planie 2) na modelu i 3) w terenie.

Rozwiązywanie zadania taktycznego na planie jest stosunkowo najprostsze, wymaga jednak umiejętności czytania planu i stosowania umówionych znaków, co w naszych warunkach jest dla większości dowódców niewykonalne, w praktyce więc ten sposób rezultatów nie da.

Rozwiązywanie zadań w terenie naturalnym jest najwięcej może zbliżone do warunków życiowych, daje bowiem naturalne odległości i wymiary obiektów, co ogromnie ułatwia orientację, a potem pozwala obserwować stopień zespolenia się wykonawców z rozkazodawcą, co pogłębia ocenę dowódcy już nie tylko z punktu widzenia jego orientacji, ale i umiejętności dowodzenia. Nasuwa się też jedna poważna trudność doboru jednakowych obiektów na jednakowych przestrzeniach, a w różnych sytuacjach. Gdyby bowiem rozwiązywać zadanie w terenie w jednej sytuacji (np. w tej formie jak wykonywane są ćwiczenia alarmowe), to w istocie byłoby to powtarzanie tego samego sposobu z wielkimi drobnymi odchyleniami. Sprowadziłoby się to więc do rozwiązań tylko przez pierwszego dowódcę (oczywiście gdyby rozwiązał źle, następnie lepiej zaznajomi z taktyką, błędy te by skorygowali), w każdym razie w tych warunkach trudno o rozwiązanie samodzielne.

W tegorocznym regulaminie przyjęto sposób rozwiązywania zadań taktycznych przez dowódcę na modelach. Jest to sposób plastyczniejszy, niż na planie, a daleko łatwiejszy do przeprowadzenia, niż w terenie. Szkoda tylko, iż regulamin nie określa wymiarów i rodzajów modeli, przez wynikające z tego systemu,

co jaśniej uzasadnionoby korzyści,

przeprowadzał ten dział zawodów na obiektach ruchomych (wielkości naturalnej), przewożonych na kołach, co dało możliwość stwarzania różnorodnych sytuacji, a korzystania przytem z narzędzi naturalnej wielkości.

Jest to bezwzględnie sposób zasługujący na największą uwagę, łączy on bowiem w sobie zalety wszelkich 3-ich sposobów, wynikające z tego sposobu.

Te ogólne uwagi dotyczące zasad regulaminu, wyczerpują temat w tych rozmiarach, jakie sobie nakreśliłem. Mam wprowadzić pewne zastrzeżenia do poszczególnych punktów programu, ale są to rzeczy drobne w stosunku do kwestyj zasadniczych, do których poza podanymi zaliczyć należy i układ regulaminu.

Otóż układ winien być jaknajbardziej przejrzysty i że tak go nazwę płynny, pod tem określeniem rozróżniam takie usystematyzowanie poszczególnych przepisów, aby kwestje zające się znajdowały się w zależnej od siebie kolejności.

Moim zdaniem należałoby przyjmując układ następujący:

Część I-sza:

- 1) Przepisy ogólne.
- 2) Warunki kwalifikacyjne dla zawodników.
- 3) Sprzęt i teren zawodów.
- 4) Władze zjazdowe.
- 5) Porządek zjazdu.

Część II-a:

- 1) Program zawodów zespołowych.
- 2) Program zawodów indywidualnych.

Część III-a.

- 1) Kompetencje i obowiązki sędziów.
- 2) Ocena zawodów indywidualnych.

Stawiając sprawę regulaminu zawodów na szerszej płaszczyźnie uznać należy, iż wiele usterek i braków, jakie on zdaje się posiadać, wynika z tego, że regulamin zawodów rozpatrywany jest jako pewna zamknięta całość, a nie fragment regulaminu bojowej organizacji straży.

Patrząc pod tym kątem, przekonamy się, że sprawy takie, jak podział na grupy ćwiczebne, odpowiadające wymaganiom bojowym stawianym strażom, nasuwają konieczność rozważenia szeregu innych warunków, niż to przewidu-

je regulamin. A sprawa sprzętu? Co to jest wóz pogotowia? jakie wymiary, zawartość, obciążenie? Brak więc z kolei **regulaminu zaopatrzenia Straży**. Szereg ćwiczeń wywołuje różne wątpliwości co do sposobu ich wykonania, co jest znowu spowodowane brakiem **regulaminu wyszkolenia**.

A więc, kontynuując powyższe uwagi należałoby opracować corychlej pełny regulamin organizacji wewnętrznej Straży zawierający:

Część I — Organizacja.

- 1) podział straży na jednostki bojowe w terenie.
- 2) Skład osobowy Straży i uzupełnienie szeregów.
- 3) Organizacja dowództw i awanse.
- 4) Regulamin służby wewnętrznej.
- 5) Umundurwoanie, uzbrojenie i odznaki.

Część II — zaopatrzenie.

- 1) Taborry poszczególnych typów Straży.
- 2) Warunki ogólne i normy techniczne dla poszczególnych narzędzi.
- 3) Urządzenie alarmowe i sygnalizacyjne.
- 4) Budynki strażackie.
- 5) Utrzymanie taboru w gotowości wyjazdowej.

Część III — Wyszkolenie.

- 1) Wyszkolenie podstawowe strażactwa.
- 2) Programy szkolenia Dowództw.
- 3) Wyszkolenie bojowe straży.
- 4) Regulamin zawodów.
- 5) Instrukcje ćwiczebne.

Część IV — Administracja i gospodarka.

- 1) Funkcjonowanie straży jako Towarzystwa.
- 2) Biurowość i rachunkowość.
- 3) Gospodarka materiałowa.

Tak ujęte i planowo z sobą powiązane poszczególne działy pracy strażackiej, otworzą dopiero ramy, w których poszczególne organizacje, mając ściśle wskazówki i wytyczne, mogą uniknąć w swej pracy wielu błędów, które dziś są nieuniknione. Zresztą jest to zbyt poważna sprawa, aby ją w tych kilku słowach omówić, poruszam więc ją luźnie, aby uzasadnić twierdzenie, iż nie wszystkie luki, które w regulaminie zawodów — zapełnimy przez poprawienie tylko tego regulaminu.

J. Łuczyński.

GWIAZDKA.

Ranek wigilijny zaczął się posępną mgłą, która zapanowała nad miasteczkiem i spowiła je w posępny nastrój.

Przepowiednia ludowa zawiodła, bo choć Św. Barbara była po wodzie, na lód na Święta nie zanosilo się wcale, a dzień wigilijny zaznaczył się iście listopadową pogodą, którą wlecze za sobą smutek.

Do kancelarii miejscowej straży pożarnej przyszło od rana kilku członków zarządu, by pomówić o sprawach aktualnych, a koło południa zgodnie z tradycją przełamać się opłatkiem i złożyć wzajemne życzenia z okazji Świąt.

Nie stawili się dziś wszyscy, jak to zwykle bywało, bo pomocnik naczelnika musiał w sprawach rodzinnych wyjechać do stolicy, a dzielny druh Stanisław, który był duszą całego zespołu, leżał ciężko chory.

Onegdaj podczas pożaru w Dętej Wólce uległ wypadkowi, ratując dwór od zagłady.

Gdy płonęła jedna z oficyn, a druh w silnych zmaganiach z żywiołem kierował ratunkiem, zwała się belka i przygniotła dzielnego strażaka.

Lekarz zastosował doraźne środki i zapakował pacjenta do łóżka, gdyż przewidywał, że wskutek silnych obrażeń mogą nastąpić powikłania.

Ten wypadek odbił się również na nastroju całego zespołu, bo druh Stanisław był lubiany przez wszystkich za swój zapał do pracy i żywiołową radość, która udzielała się każdemu, co z nim obcował.

I dziś w posępny poranek wigilijny omawiano ostatni pożar, żałując serdecznie druha, który przy obronie cudzego mienia tak ucierpiał.

— Myślałem, że ma kości potłamać. Na szczęście omyliłem się — rzekł naczelnik.

— A ja powiadam, że Stach się wyliże prędko i zostanie w naszych szeregach — odparł któryś z druhów.

— Daj Boże!

Nagle wszedł listonosz i złożył sporą paczkę listów i gazet.

Naczelnik zabrał się do odczytywania korespondencji, druhowie chwycili za dzienniki, w pokoju zapanowała cisza.

Wtem przerwał ją głos naczelnika:

— Ładną mamy gwiazdkę! Oto awizacja z banku za weksel, płatny zaraz po świętach. A tak obiecywała firma, że nie puści go w obieg i o ile będzie potrzeba, zaprolonguje.

— Widocznie przymusiła ją potrzeba, druha naczelnika.

— Rozumiem. Ale skąd my weźmiemy tak od ręki czterysta złotych? Druhu skarbniku, ile mamy gotówki w kasie?

— Jedenaście złotych z groszami, druha naczelnika.

— Wpływy nie przewidywane?

— Owszem, niewielkie, ale po Nowym Roku.

— Możeby Sejmik?

— Niema mowy, druha naczelnika. Kredyty wyczerpane.

— To śliczną gwiazdkę ma nasza straż w tym roku! No, no! — rzekł naczelnik.

W pokoju zapanowała cisza, przerywana miarowem cykaniem zegara.

Nagle przed dom zajęczała z turkotem bryczka, a z niej wysiadł otyły jegomość i za chwilę znalazł się w lokalu straży.

— Czołem panowie! Jestem Dmuchański, właściciel Dętej Wólki.

— Czołem, czołem!

— Ja tu do kochanych panów z interesem i to pilnym. Przepraszam, że w sam dzień wigilijny, ale wczoraj byłem zajęty porządkowaniem po tym pożarze. Jednak co się odwlecze, nie uciecze, więc wpadłem dziś...

— Prosimy, prosimy! Czem możemy służyć?

— Jużescie, kochani moi, usłużyli i to zacie. Gdyby nie wasza pomoc, nie miałbym dachu nad głową.

— Spełniłmy tylko obowiązek — odparł naczelnik.

— Niech i tak będzie, ale pozwólcie mnie również spełnić obowiązek. Przyjechałem mianowicie, by wam osobiście podziękować i złożyć te oto pięćset złotych na potrzeby straży, które niewątpliwą liczną.

Druhowie spojrzeli po sobie i serdecznie podziękowali dziedzicowi za ofiarę, a ten zaraz odjechał, bo miał dziś przy Wigilji czasu niewiele.

Po jego odjeździe któryś z druhów rzekł wesoło:

— Mamy już na weksel, druha naczelniku, wobec czego na tegoroczną gwiazdkę narzekać nie można. Trzeba o tem zdarzeniu zawiadomić druha Stanisława. To mu pomoże w kuracji!

— Owszem, ale na razie podzielnym się opłatkiem — rzekł naczelnik.

Po chwili rozległ się chór koleny „W żłobie leży...”

Nastroj zapanował pogodny, niemal radosny.

Bo takiej gwiazdki straż tutejsza nigdy jeszcze nie miała.

Aramis.

Kłeska pożarów wzrasta.

Z danych statystycznych Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych wynika, że w roku bieżącym ogromnie wzrosła palność w Polsce.

W pierwszych bowiem trzech kwartałach roku bieżącego

było 10.995 pożarów,

przyczem pastwą ich

padło 19.646 nieruchomości

wiejskich i małomiasteczkowych.

Ogólna suma strat wynosi około

36 milionów złotych.

W całym roku ubiegłym liczba pożarów wynosiła tylko 7.846, a ogólną sumę strat obliczono na około 20 milionów złotych.

Przy takim wzroście palności — przymusowe, pełnowartościowe ubezpieczenia budowli od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych są zrozumiałym dobrodziejstwem dla pogrzelców, których Zakład chroni od zubożenia przez natychmiastową wypłatę odszkodowań.

Jednocześnie cyfry tej statystyki są najlepszym wskaźnikiem, ile wysiłku włożyć należy w akcję organizacji ochotniczych placówek strażackich, aby placówki te, doborem swego wykwapowania w środki do walki z pożarami i stopniem sprawności bojowej stały na wysokości zadania i dość skutecznie przeciwstawiały się tej tak olbrzymiej klęsce, jaka nawiedza Polskę.

Samorządy a pożarnictwo.

Pożarnictwo w p. Sępoleńskim.

Od p. starosty Ornassa otrzymaliśmy szereg cyfr i cennych uwag, które pozwalają na zobrazowanie stanu obrony przeciwpożarowej na terenie powiatu Sępoleńskiego (Pomorze).

Na obszarze 52.969.763,4 ha, z zaludnieniem 28.142 mieszkańców, znajduje się 2.964 budynków murowanych i 657 drewnianych, co uwydatnia pomyślne warunki bezpieczeństwa pożarowego pod względem budowli ogniotrwałych. Na terenie powiatu istnieje 51 straży, w tej liczbie 43 przymusowych i 3 ochotnicze. Sprawność tych ostatnich stoi na wysokim poziomie, czego natomiast nie można stwierdzić odnośnie wykwapowania. Straże przymusowe wypełniają dostatecznie swą rolę w zakresie zwalczania pożarów, przyczem każda gmina posiada własną instrukcję przeprowadzania akcji gaszenia pożaru. Wykwapowanie straży, szczególnie w miastach, nie jest dostateczne i wymaga zaopatrzenia przynajmniej w jedną siławkę motorową i drabinę mechaniczną.

Stan zaopatrzenia w wodę naogół dostateczny, co łącznie ze wspomnianą powyżej racjonalną rozbudową osiedli i sprawnym działaniem straży stwarza dość pomyślny naogół poziom bezpieczeństwa pożarowego w powiecie. W roku ubiegłym i w pierwszym półroczu roku bieżącego klęsk pożarowych nie notowano i tylko dzień 5 września r. b., wskutek szalejącej burzy i piorunów odznaczył się wielką ilością pożarów, powodując poważne straty.

Samorząd powiatowy preliminował na cele przeciwpożarowe w r. 1928/29 zł. 500, obecnie na r. 1929/30 ustalił sumę 1500 zł.; gminy i miasta wydatkowały w roku budżetowym ubiegłym 3.228.69 zł., obecnie zaś przewidują subwencję 6.344.30 zł. Pozatem miasto Sępólno preliminowało 16.000 zł. na zakup siławki i drabiny mechanicznej, ale z powodu braku wpływów kupna nie uskutecznilo.

Władze administracyjne zamierzają drogą urządzania alarmów i kontroli uwidocznic dalsze istniejące braki w celu ich usunięcia i osiągnięcia jeszcze większego usprawnienia obrony przeciwpożarowej w powiecie.

JAK MIĘĆ MIŁĄ I SPOKOJNĄ GWIAZDOKĘ

Już prawie od dwóch tysięcy lat ludzie obchodzą święto Bożego Narodzenia. A dzieje się to zawsze zimą, w grudniu, kiedy słońce niskie, dni najkrótsze w roku, a przyroda cała śpi i czeka wiosny, jak to ozime ziarno w ziemi.

Na święta, dorocznym zwyczajem, każda gospodyni robi gruntowne porządki w mieszkaniu, piecze strucle, mak wierci i jak tam która może w miarę zasobności najróżnorodniejsze przyrządza przysmaki.

Te porządki, zabiegi przedświąteczne, gdy się nad nimi dobrze zastanowić, dużo mogą dać do myślenia.

Bo i po co ludzie je robią?

Odpowiedź prosta: każdy stara się zapewnić sobie na nadchodzące święta miłe i czyste mieszkanie, aby móc z przyjemnością posiedzieć w schludnej izbie w czasie świąt i wytchnąć po długiej, ciężkiej pracy.

Jest bowiem czas na pracę i czas na odpoczynek; i dobrze jest gdy człowiek może się wolną chwilą obejrzeć za siebie, ile też wypracował, i nacieszyć oczy i duszę dobytkiem, który w tych czasach łątwo nikomu nie przychodzi.

Ale czy nie powinniśmy myśleć jednocześnie, siedząc tak spokojnie w ciepłej i schludnej izbie, iż na to wszystko, na ten dom, na sprzęty, na całe obejście czyha zawsze nieszczęście, które może nam odrazu odebrać ten cały nasz dorobek, pozbawić nas dachu nad głową i zrobić z nas nędzarzy, nie mających co do ust włożyć.

Spytacie się co to za nieszczęście, któreby mogło nas gospodarzy w żebraków zamienić. Każdemu wiadomo, że najgorszym nieszczęściem dla gospodarza jest ogień — żywioł srogi i nieubłagany, przeciwko któremu na wsi obrona jest trudna, jako że strażaków, ich pomp, siławek, węży, drabin i wozów niema na wsi, tak jak w mieście, pod ręką.

A jak o ten ogień łatwo? Małeńkie dziecko nawet może go zaproszyć przy swej bez troskiej zabawie; zaproszyć go może twój własny uczciwy parobek przez nieuwagę gdzieś w stajni lub w stodole — a cóż dopiero nieuczciwy;

podpalić cię może człowiek zły przez zemstę...

Czyż nie przyjemniej byłoby ci usiąść, gospodarzu, do wieczerzy wigilijnej, gdybyś z całym spokojem patrzył na swą czystą izbę, wyszorowane statki, na cały swój

dobytke, wiedząc, iż ogień im nie grozi? Bo dom Wasz już ubezpieczył Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia; ale mienie Wasze, znajdujące się w tym domu, dla swego spokoju powinienes sam ubezpieczyć w tym

Zakładzie, aby móc spać spokojnie i nie obawiać się, że jutro ogień dobytek Wasz strawi. Gdy za trochę groszy ubezpieczysz od ognia i sprzęty i narzędzia i plony i inwentarz, twój wypoczynek święteczny będzie dwa razy miłszy.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH.

Pożarnictwo w pow. Pleszewskim.

W N-rze 96-tym Krotoszyńsko-Pleszewskiego Orędownika Powiatowego zamieszczone zostało sprawozdanie z odprawy naczelników straży pożarnych pow. pleszewskiego ilustrujące nam stan bezpieczeństwa pożarowego na terenie powiatu. Brak miejsca nie pozwala na zamieszczenie całego sprawozdania, ograniczyć się przeto musimy do podania jedynie najważniejszych danych.

Na zebraniu, w którym wziął również udział insp. Bednarek z Poznania, wygłoszone zostało przez druha powiatowego naczelnika pożarnictwa roczne sprawozdanie z działalności straży na terenie powiatu, liczącego 48.246 ha powierzchni i podzielonego na 20 obwodów pożarnych.

W powiecie działają 32 straże ochotnicze, 68 przynusowych, 1 kolejowa i 1 wojskowa. Tabor straży składa się z 35 sikawek, 24 beczkowsów, 1964 tłumnic, 1702 bosaków, 4250 drabinek przystawnych oraz kilku drabinek hakowych i innych. Na terenie powiatu znajdują się 642 studnie, 1802 pompy, oraz szereg sadzawek i stawów, a miasto Pleszew posiada dostateczną ilość hydrantów.

W roku ubiegłym straże brały udział w gaszeniu 10-ciu pożarów. W okresie sprawozdawczym powołano na ćwiczenia 965 członków straży ochotniczych i 3634 przynusowych. Wspierających członków powiat posiada 595. Za nieprzestrzeganie obowiązków ukarano w okresie sprawozdawczym 216 obywateli — członków straży przynusowych.

W r. b. zorganizowano powiatowy kurs pożarnictwa, jednodniowy kurs dla naczelników straży ochotniczych i odprawę wszystkich sołtysów i naczelników straży. W dalszym ciągu sprawozdania druh

naczelnik podkreślił niedomagania straży i sposoby ich usunięcia. Na zakończenie druh insp. Bednarek podkreślił konieczność szkolenia straży, lustracji i odpowiedniej konserwacji narzędzi.

Rzut oka na działalność Straży w Jeziorach.

Ochotnicza Straż Pożarna w Jeziorach k/Grodna została założona w roku 1914. Wojna światowa stanęła na przeszkodzie rozwojowi nowoorganizowanej placówki, a dopiero w r. 1923 z inicjatywy druha E. Gierszuniego powołano ją powtórnie do życia.

Praca na samym początku była uciążliwa, ale dzięki niezmożonej energii założycieli Straż wynalazła różne źródła dochodowe, jak z wycieru kolumna, przedstawień teatralnych, specjalnych zbiórek na rzecz Straży, loteryj i t. p., co umożliwiło skompletowanie taboru.

W krótkim stosunkowo czasie Straż wzniosła też własną remizę, na ofiarowanym przez Urząd Gminy placu, ma już 3 sikawki ręczne, 1 wóz rekwizytowy, kilka beczek, kilkadziesiąt metrów węży tłocznych, 30 hełmów, 40 rogatywek, 41 pasów, 12 bosaków, 1 sztandar, własną bibliotekę, zaopatrzoną w różne książki fachowe, a między innymi ozdobnie oprawione wszystkie roczniki „Przeglądu Pożarniczego”. Straż Jeziorska ma kancelarię wzorowo prowadzoną, wraz z bogatym archiwum materiałów i dokumentów rozwijającej się organizacji, a o jej poziomie niech posłuży fakt, iż druh Instruktor Związku Okręgowego złożył podczas swej bytności pisemne podziękowanie Zarządowi za wzorowe prowadzenie kancelarii Straży.

Wielkie zasługi dla Straży położył pierwszy jej założyciel druh E. Gierszuni.

Obecnie w skład Zarządu wchodzi druhowie: prezes — A. Moroz, zastępcy prezesa — E. Siewierski i Wierzbicki, sekretarz — N. Gierszuni, naczelnik — L. Smorgoński, skarbnik — J. Jewrejewicz i gospodarz — J. Tobolski.

Straż liczy obecnie 56 członków. Przed kilku miesiącami Straż zorganizowała orkiestrę dętą, liczącą obecnie 12 członków. W niedziele i wtorki odbywają się ćwiczenia szkolne pod kier. naczelnika i adjutanta druha J. Szarapajewa, który ukończył kursy pożarnicze w Grodnie.

Pod względem kulturalno-oświatowym Straż prowadzi energiczną działalność. Od czasu do czasu odbywają się we własnej sali teatralnej odczyty i pogadanki na różne tematy pożarnicze.

Straż Jeziorska ma przed sobą rozległe pole działania, ale dzięki ofiarności i energii jej członków, wkrótce będzie mogła być zaliczona do najpomyślniej się rozwijających straży małomiasteczkowych.

Gierszuni.
Sekretarz.

Manewry rejonowe w Ruskowoli (pow. Lubartowski).

Rok bieżący obfitował w okolicy Lubartowa w wypadki pożarów masowych. I wówczas to przy przeprowadzaniu akcji ratunkowej jednocześnie przez kilka straży uwidoczniły się wyraziście wszelkie braki tej akcji, niedostateczne wyekwipowanie straży oraz niedostateczna umiejętność współdziałania. Aby braki te usunąć, szczególnie jeżeli chodzi o ostatni z wymienionych powyżej, Okręgowy Związek Lubartowski zorganizował w miesiącach letnich i jesiennych kilka manewrów rejonowych, pod energiczną komendą druha instr. Jana Tarki.

Ostatnio zamieściliśmy w Nr. 45-tym „Przeglądu Pożarniczego”

wzmiankę o przebiegu takich manewrów w Niemcach, obecnie mamy do zanotowania opis manewrów w Ruskowoli, w dn. 27 października r. b. W południe tego dnia ukazał się w pobliżu wsi Ruskowoli słup dymu, a syrena zaalarmowała okoliczne straże, które wkrótce zaczęły przybywać na miejsce alarmu, gdzie oczekiwał druha instr. J. Tarko z gronem gości. Jazda niektórych oddziałów była wprost brawurowa, orientacja dowódców niezła. Po przybyciu straże przystąpiły do przeprowadzenia linii wężowej od zbiornika wody do oznaczonych chorągiewkami płonących i zagrożonych budynków i do podania wody z drabin Szczerbowskię. Przy każdej linii pracowały dwie sikawki; pozostałe straże podawały wodę z beczek. Całość wypadła dodatnio, a uchybienia spowodowane były brakiem węży. Raport, defilada, a następnie przemówienie druha J. Tarki zakończyły manewry, poczem drużyny rozjechały się do siedzib.

Poświęcenie sztandaru Straży w Radkiewiczach.

W roku 1928-ym została założona z inicjatywy druhow: prezesa Jana Staszyńskiego, skarbnika B. Płowsinka i gospodarza Józefa Staszyńskiego Ochotnicza Straż Pożarna w Radkiewiczach. Mimo zaledwie jednorocznej działalności, nowozałożona placówka z energicznym zarządem na czele zdołała nabyć 6 bosaków, 5 toporków strażackich i 2 trabki. Od Powszechnego Zakł. Ub. Wzaj. Straż otrzymała za dopłatą 450 zł. sikawkę i dwukołowy beczkowóz, a miejscowe społeczeństwo zaofiarowało Straży 282 zł. 37 gr.; poatem Urząd Gminy w Wolnej i Sejmik Baranowski udzieliły Straży zapomóg po 100 złotych.

Prezes Straży druha Jan Staszyński zaproponował nabycie sztandaru, deklarując bezinteresownie swą pracę w projektowaniu i haftowaniu. W dniu 24 listopada r. b. jako w rocznicę założenia Straży odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru. Chrztu dokonał ksiądz proboszcz L. Pietraszkiewicz, a rodzicami chrzestnymi byli p. J. Okuniewska i p. J. Rodobolski. Po poświęceniu sztandaru wręczono adjutantowi K. Rodobolskiemu, poczem przemawiali

kolejno ksiądz Pietraszkiewicz, p. A. Oliwko i p. J. Okuniewska. Po przemówieniach zebrani odśpiewali „Rotę”. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

Trzydziestolecie Straży w Kleparowie.

W pierwszych dniach października r. b. odbyła się uroczystość jubileuszowa 30-lecia Ochotniczej Straży pożarnej w Kleparowie k/Lwowa, połączona z poświęceniem sztandaru. Na czele komitetu organizacyjnego obchodu, jaki utworzył się pod protektorem prezesa Małopolskiego Związku Straży wojewody Gołuchowskiego, stanęli: pp. J. Hładny, M. Szuszkiewicz i M. Simiński.

W dniu uroczystości przybyło do Kleparowa szereg osób reprezentujących władze państwowe, korporacyjne i samorządowe oraz licznie stawiło się miejscowe społeczeństwo i delegacje straży. Byli więc obecni pp.: starosta pow. Lwowskiego Cz. Echhard, Adamowicz, pł. K. Baczyński, radca Włodzimierski, radca Czapor, nac. K. Ciećkiewicz, inst. Kociumbas, instr. Hlebowicki, nac. Okręgowego Związku Kaiser, prezes J. Hładny, prezes Szust i inni.

O godz. 10-tej rano straże ze sztandarami i gronem gości udały się do kościoła na nabożeństwo, odprawione przez ks. Matlaka, który następnie po okolicznościowym kazaniu dokonał poświęcenia sztandaru, poczem naczelnik gminy p. Rzaśa wręczył sztandar naczelnikowi Straży druhowi Kostewiczowi. Po defiladzie udano się do sali „Sokoła” na skromne przyjęcie, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień, co zakończyło uroczystości.

Wude

Dwudziestolecie Straży Pożarnej w Czemiernikach.

Wielką uroczystość 20 - lecia istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Czemiernikach, (pow. Lubartowski), przypadającą w dniu 17-ym listopada r. b. połączono z uroczystością poświęcenia sztandaru Straży. O 7-ej rano odegrano hejnał z wieży kościelnej, a w pół godziny potem, Straż Pożarna przemaszzerowała ze swą orkiestrą głównymi ulicami miasteczka.

O 10-ej godz. wyruszone do kościoła na nabożeństwo.

Na uroczystość przybyli: starosta Lubartowski p. Krauze, przedstawiciel Wojew. Zw. Straży Pożarnych, insp. Błaszczyk, insp. samorządowy p. Śliwa, rodzice chrzestni sztandaru oraz wiele osób z grona miejscowego społeczeństwa. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. proboszcz L. Gajewski, a następnie, na dziedzińcu kościelnym, złożył przysięgę i ucałował sztandar, naczelnik Straży, druha Przewęda. Zkolei nastąpiło wbijanie pamiątkowych gwoździ w drzewce sztandaru i dekorowanie zasłużonych strażaków. Odnaczeni zostali druhowie: Tauber za wysługę 20 lat, I. Gadzała, E. Sokół, St. Kasiński — oddziałowy, J. Kukuryka, A. Wierzbicki — wszyscy za wysługę 10 lat.

Po defiladzie i podpisaniu aktu chrztu, obecni wysłuchali przemówienia starosty p. Krauzego, o znaczeniu sztandaru dla organizacji, oraz o konieczności wzniesienia odpowiedniego gmachu Domu Ludowego, dla uczczenia Jubileuszu Straży.

Wieczorem odbyła się zabawa w Domu Ludowym. Czysty zysk z imprez dochodowych tego dnia, przeznaczono na uzupełnienie taboru Straży.

Jagienka z pod Lublina.

Poświęcenie remizy strażackiej w Gołębiewie.

Przed kilku tygodniami pisaliśmy na tem miejscu o poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę remizy strażackiej w Gołębiewie, dziś zaś chcemy poinformować naszych Czytelników, że zamierzenia działaczy pożarniczych w Gołębiewie zostały zrealizowane i piękny, okazały gmach remizy wznoszony w tempie istic amerykańskim został wykończony.

Poświęcenie remizy odbyło się w dniu 24 listopada b. r., dokonał go zaś proboszcz kutnowski ks. prałat Woźniak. Na uroczystość przybyli delegaci straży okolicznych z druham prezesem okręgu starostą Zbikowskim na czele, oraz cały szereg działaczy społecznych.

Po poświęceniu i przemówieniu ks. prałata Woźniaka przemawiali: druha prezes Okręgu Zbikowski, przewodniczący Komitetu bu-

dowy p. Taczanowski, prezes Okręg. Towarzystwa Rolniczego p. Radzimierski.

Po przemówieniach koło amatorskie Straże w Gołębiewie odegrało trzyaktówkę: „Jaśkowe zamysły”.

Uroczystość Straży w Irenie.

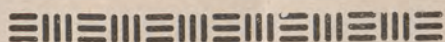
Dnia 24-go listopada r. b. Och. Straż Pożarna w Irenie (Dęblinie) obchodziła jubileusz dziesięciolecia i poświęcenia sztandaru.

W uroczystości tej wzięły udział 4-ry sąsiednie straże (z Ryk, z Drażgowa, z Bobrownik i kolejowa z Dęblina) i 3 orkiestry strażackie (z Drażgowa, Dęblina i Ryk) oraz przedstawiciele: władz wojskowych, administracji gminnej, organizacji, związków i stowarzyszeń, istniejących na terenie Dęblina.

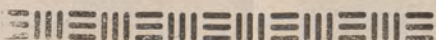
Na uroczystości odprowadzanej Mszy św., w której udział wzięło 3-ch księży, nastąpiło poświęcenie sztandaru przez miejscowego pro-

boszcza ks. Feliksa Augustyniaka, poczem odbyło się wbijanie gwoździ do drzewca.

Po Mszy św. odbyła się defilada na rynku, a z kolei pochód uczestników uroczystości przybył na plac przed gmach Urzędu gm. Irena, gdzie z balkonu prezes Zarządu Straży druh J. Zadura witiał zebranych w liczbie przeszło tysiąca osób. Następnie przemawiał druh P. Durakiewicz, sekretarz Zarządu, podkreślając w swym przemówieniu działalność Straży Pożarnej w Irenie w okresie dziesięciolecia, przyczem podniósł zasługi niezmor-



Spis artykułów zamieszczonych w „Przeglądzie Pożarniczym” z roku 1929-tym, zostanie dołączony do Nr: 1-go w r:1930-tego:



dowanego działacza Straży druha Michała Janaszka, który mimo podeszłego wieku od założenia aż do chwili obecnej bierze czynny udział w pracy Straży, a który ponadto stał się fundatorem sztandaru, mającego być symbolem zespolenia społecznionych jednostek, aby były przygotowane w każdej chwili do obrony mienia obywateli.

Następnie Komitet Jubileuszu oraz Zarząd Straży zaprosili przedstawicieli władz i organizacji oraz przybyłe straże do sali „Kino-Strażak” na wspólny posiłek, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień, a niemal wszyscy mówcy życzyli fundatorowi sztandaru-gospodarzowi Straży druhowi M. Janaszki dalszej owocnej pracy na polu pożarnictwa.

O godzinie 8-ej wieczorem uroczystość została zakończona, a delegacje wraz z orkiestrami odprowadziły poświęcony sztandar do mieszkania gospodarza d-ha M. Janaszka.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH Składnica Straży Pożarnych

SPÓŁKA AKCYJNA

SPRZEDAŻ: Warszawa, Senatorska 29.

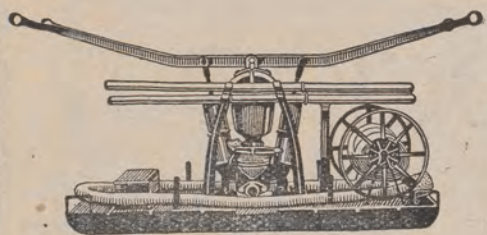
TELEFON 277-42.

FABRYKA: Grodzisk Maz., Fabryczna 11,

TELEFON 39.

POLECA:

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE STRAŻY POŻARNYCH
FABRYCZNYCH, MIEJSKICH I WIEJSKICH,



Strażackie Biuro Techniczne

W A R S Z A W A

Sp. z o. o.

ul. Nowogrodzka 22

Poleca do szybkiej dostawy po cenach konkurencyjnych wszelkie narzędzia i przybory potrzebne dla straży pożarnych.

Na żądanie wysyłamy bezzwłocznie cenniki i szczegółowe oferty.

„TAKTYKA POŻARNA”

Inż. J. TULISZKOWSKIEGO

Całość (905 stron druku z licznymi ilustracjami) Zł. 23.50

Poszczególne części:

- | | | |
|-----|---|----------|
| I | Działania straży poż. przy ogniu . . . | Zł. 6.60 |
| II | Gaszenie różnych pożarów | „ 8 — |
| III | Akcja ratunkowa podczas katastrof . . . | „ 6.— |
| IV | Pomoc sanitarna dla ludzi i koni . . . | „ 1.80 |

Administracja „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27) wysyła powyższe wydawnictwa po otrzymaniu należności zgóry (na konto w P. K. O. Nr.235 lub przekazem pocztowym) ewent. za zaliczeniem pocztowym. Na koszty przesyłki dolicza się 15%.

WYDAWNICTWA

Gebethnera i Wolffa

w Warszawie

OSTATNIE WYDAWNICTWA NA ORKIESTRĘ DĘTĄ
DLA ZESPOŁÓW STRAŻACKICH W ŁATWYM OPRA-
COWANIU ze zbioru „KAPELA”.

UWERTURY:

Kurpiński K. Krakowiacy i górale.	Partytura	zł. 12.—
Książę Popiel.	„	„ 8.—
Moniuszko St. Jawnuta (Cyganie).	„	„ 7.—
Stefani J. Uwertura C-dur.	„	„ 8.—

Mąkosza E. Odgłosy Kujaw.	Partytura	zł. 8.—
Walter I. Sześć marszy polskich.	Głosy	„ 20.—
Wieniawski J. Kujawiak.	Partytura	„ 3.—

NAJNOWSZE TANGA:

Gold A. Szkoda twoich łez dziewczyno...	Głosy	zł. 7.50
Petersburski J. Sam mi mówiłeś...	„	„ 7.50
Wars H. Angelita (Tango Meksykańskie).	„	„ 7.50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Medal Złoty
Międzynarodowa
Wystawa Pożarnicza
Poznań 1927.

POLSKI KNOCK-OUT

WARSZAWA, TRĘBACKA 13,

TEL. 322-85

Adres telegraficzny: KNOCKOUT-WARSZAWA.

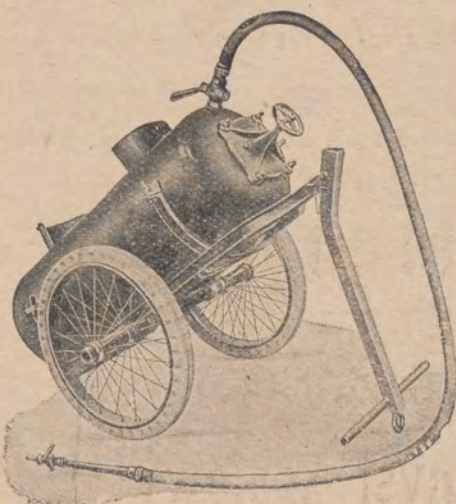
GAŚNICE

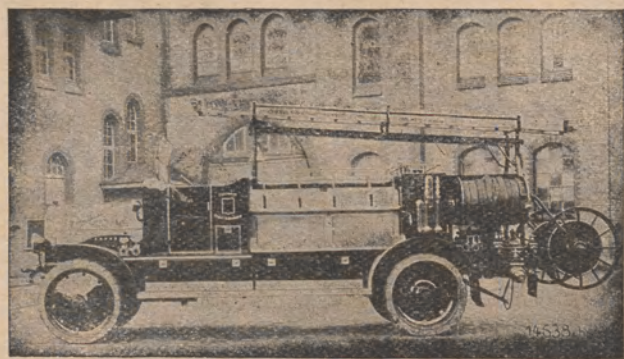
pianowe i ze specjalnym płynem K. O. ręczne i kołowe.

WYRÓB KRAJOWY

GAŚNICE do samochodów, samolotów
i na wypadek krótkiego spięcia.

Motopompy i autopompy wodne
i wodno-pianowe.





Wozy Rekwizytowe i Skrapiarki

własnego wyrobu

p o l e c a f i r m a

Czesław Miarczyński

K A T O W I C E

ul. Marjacka 14/3 — tel. 1288.

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych **AUTOREMONT**

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

TELEFON 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!



Fabryka Instrumentów Muzycznych

A.W. GLIER

egzystuje od roku 1835

Warszawa, Jerozolimska 22. Telef. 164-59.

Specjalność:
organizowanie orkiestr strażackich

Wyroby firmy zostały odznaczone na
Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu
Medalem złotym P. W. K.
oraz Państwowym medalem srebrnym.

ZAKŁADY MECHANICZNE

„URSUS”

SPÓŁKA AKCYJNA

Centrala: Warszawa, ul. Skierniewicka 27/29 telefon 171-06

Poleca

**WSZELKIE TYPY SAMOCHODÓW STRAŻACKICH,
pogotowia rekwizytowe,
polewaczki,
ciężarówki 2½ i 3 tonn.,
ZAOPATRZONE W HAMULCE WESTINGHOUSE'A,
Niezrównanej jakości, jedyne na nasze drogi.**

Dogodne warunki spłaty

Dogodne warunki spłaty

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50. Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: Dr. Piotr Wielgus (przewodniczący), inż. Stanisław Arczyński, nacz. insp. Szymon Jaroszewski, kpt. Jerzy Misiński, red. Stanisław Pagowski, inż. Józef Tuliszkowski, inż. Stanisław Waligórski i dyr. Bolesław Wójcikiewicz.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. **Stanisław Pagowski**

Druk. Zakł. Druk. W. Pickarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.